

P U B L I C I T Y

MONITOR BIZNESU

www.monitorbiznesu.com.pl

Nr 9 (25) 31 października 2016 r.

EKOSYMBOL 2016 – NOMINACJA

Dobra woda od „Wodnika”

Jelenia Góra od 2002 r. przeszła ogromne przeobrażenia gospodarki wodno-ściekowej, co umożliwiło wypełnienie dyrektyw unijnych. Wielką w tym zasługą PWiK „Wodnik”.

Specyfika górzystego położenia miasta sprawia, że różnica poziomów dochodzi tu nawet do 650 m. Dostarczanie mieszkańcom wody i bezpieczne odprowadzenie ścieków nie jest zatem zadaniem łatwym, ale dobrze

wywiązuje się z niego miejska spółka PWiK „Wodnik” obsługująca ponad 80 tys. mieszkańców. Jej sieć składa się z ok. 800 km wodociągów i kanalizacji wraz z przyłączami. Spółka sprzedaje codziennie 0,5 mln m³ wody i

odbiera ok. 320 tys. m³ ścieków. Umowy zawiera bezpośrednio z klientami, których ma ponad 40 tys., a odczyty 50 tys. wodomierzy lokalowych i głównych są podstawą wystawiania ponad 200 tys. faktur rocznie.

a w siedzibie firmy wystawimy dzbanki z kranówką. Jest ona bardzo dobrej jakości – smaczna i miękka, a więc idealna również do prania oraz kąpiele. Jej picie przynosi ponadto oszczędności i jest zachowaniem proekologicznym – półtora litra naszej wody wraz z oczyszczeniem ścieków kosztuje niecałe 2 grosze. Jakość wody, na podstawie badań 20 tys. próbek rocznie, regularnie potwierdza nasze laboratorium, które posiada atesty Sanepidu.

Woda z kranu – lubię ją!

Woda w sieci pochodzi z czterech ujęć powierzchniowych: dwóch dużych (Grabarów i Sosnowka), które zapewniają 90% zapotrzebowania, oraz dwóch mniejszych, górskich – Leśniczówka i Kamienna Wieża. – W Jeleniej Górze można pić wodę z kranu. Sam to robię – zapewnia z przekonaniem Wojciech Jastrzębski, prezes PWiK „Wodnik” Sp. z o.o. pełniący funkcję od ponad 10 lat. – Hasło przewodnie tegorocznych „Dni Wodnika” brzmi: „Pijmy wodę z kranu”. Z kolei pracownicy wymyślili kolejne: „Woda z kranu – lubię ją!” To właśnie ono znajdzie się na naszych gadżetach. Będziemy też uruchamiali w szkołach poidelka,

Spektakularne inwestycje

Jelenia Góra, poza niewielkimi wyjątkami, jest całkowicie zbiorczo skanalizowana i od kilku lat, zgodnie z dyrektywą unijną, realizuje zasadę „zanieczyszczający płaci”. Skala inwestycji minionej dekady była ogromna. Majątek „Wodnika” wzrósł od roku 2008 z ok. 60 mln zł do ponad 320 mln zł. W wyniku projektu wspartego unijnymi funduszami ponad 6 tys. osób przyłączono do kanalizacji, miasto zyskało też duży teren pod inwestycje. – Nie

Wojciech Jastrzębski, prezes PWiK „Wodnik” Sp. z o.o.:



– Jako członek Rady Izby Gospodarczej Wodociągów Polskie negatywnie oceniam projektowane zmiany w Prawie wodnym. Jeśli wejdą w życie, czeka nas podwyżka cen, która może sięgnąć nawet 30%, a której ciężar najbardziej odczują odbiorcy indywidualni.

W „Wodniku” dawno już wdrożyliśmy stosowaną dyrektywę unijną zgodnie z ramową zasadą „zanieczyszczający płaci”, więc dodatkowe regulacje są dla nas zbędne. Stworzenie nowego wielkiego organu centralnego, jakim mają być Wody Polskie, zaowocuje olbrzymią biurokracją i spowolnieniem wydawania decyzji środowiskowych, pozostających dziś w gestii starostów i marszałków. Odebranie im tych uprawnień, a wojewódzkim funduszom ochrony środowiska znaczącej części przychodów bez gwarancji zwrotu, oznaczać będzie niebezpieczną centralizację i odwrót od sprawdzonej polityki wspierania samorządności. Moje obawy są między innymi wynikiem lektury oceny skutków regulacji, które opracowało Ministerstwo Środowiska. Nie spotkałem się z głosami chwalcami te zmiany.

było problemów z podłączaniem się mieszkańców, m.in. dlatego, że wykonujemy przyłącza na koszt przedsiębiorstwa – wyjaśnia prezes „Wodnika”. – Chociaż jesteśmy górką miejscowością i siłą rzeczy nie możemy mieć najtańszej wody, to udaje się nam utrzymać jej cenę w strefie stanów średnich.

Obecnie awarie wodociągu – dzięki podzieleniu sieci na 16 stref i wprowadzeniu tzw. modelu hydraulicznego – są w Jeleniej Górze o wiele mniej dokuczliwe niż jeszcze rok temu. Obserwowanie przepływów, szczególnie nocnych, a także analizowanie

korelacji i badanie szumów, pozwoliły na wykrywanie awarii już pod ziemią. Efekt pojawił się natychmiast – w tym roku straty wody, w porównaniu z rokiem ubiegłym, zmniejszyły się o ponad 5%.

– Jelenia Góra ma zapewnione stabilne dostawy wody – zaznacza prezes W. Jastrzębski. – Odbiór ścieków odbywa się na wymaganym poziomie. W ten właśnie sposób budujemy poczucie komfortu mieszkańców, a na tym w ostatecznym rozrachunku zależy nam najbardziej.

Danuta Klimek



Od 2010 r. „Wodnik” realizuje projekt unijny w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko pod nazwą „Uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej aglomeracji Jelenia Góra”. Wybudowano i zmodernizowano ponad 60 km sieci kanalizacyjnej, a także ponad 20 km sieci wodociągowej. Miejską Oczyszczalnię Ścieków wyposażono w nowy reaktor i osadniki. Ogółem koszt zadania wyniósł ponad 113 mln zł. Po zakończeniu inwestycji oczyszczalnia może przyjąć średnio 25 tys. m³/dobę ścieków, czyniąc zadość wymaganiom unijnym.

EKOSYMBOL 2016 – NOMINACJA

Suwalski symbol ekologii

20 października br. PWiK w Suwałkach Sp. z o.o. obchodzi 30-lecie. Jubileusz zbiega się z zakończeniem dużych projektów unijnych i wkroczeniem miasta na nowy poziom dbałości o środowisko. Stąd nominacja do EkoSymbolu 2016.

Jeszcze pół wieku temu wodociąg i kanalizacja w Suwałkach niemal nie istniały – wodę czerpano ze studni, a ścieki trafiały do szamb zanieczyszczających glebę i rozsiewających fetor. Dziś miasto znalazło się na przeciwnym, pozytywnym biegunie: 99,5% mieszkańców korzysta z dobrej, smacznej wody, a 96% gospodarstw jest przyłączonych do sieci kanalizacyjnej. Oczyszczalnia spełnia najbardziej restrykcyjne normy, zaś dzięki właśnie uruchomionej suszarni przygotowana jest na ko-

lejne wyzwania związane z dbałością o środowisko. To zasługa 30-letniej pionierskiej działalności w różnych formach organizacyjnych jednego z najmłodszych w Polsce przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji, obecnie funkcjonującego jako jednoosobowa spółka z o.o., której 100% udziałów posiada Gmina Miasto Suwałki.

Unijne wsparcie

Już w 2001 r. miasto stało się beneficjentem programu ISPA

(później przekształconego w Fundusz Spójności). – Przez lata członkostwa w UE skutecznie zabiegaliśmy o środki na dofinansowanie kolejnych inwestycji – przypomina Grzegorz Kochanowicz, prezes PWiK w Suwałkach Sp. z o.o. – Ogółem pozyskaliśmy niemal 60 mln zł unijnych dotacji. Zaowocowało to przyrostem o 30% sieci wodociągowej i o ponad 100% sieci kanalizacyjnej. Powstała bardzo ważna dla mieszkańców, przede wszystkim ze względu na ich zdrowie, stacja uzdatniania wody. Największe pieniądze przeznaczone zostały na modernizację oczyszczalni ścieków. W tych dniach dokonaliśmy rozliczenia finansowego ostatniego projektu i otrzymaliśmy płatność końcową 1,5 mln zł. Wszystkie działania inwestycyjne zostały skontrolowane, zwerifikowane, ocenione na „5”. Tym samym zakończyliśmy rzeczowo i finansowo wszystkie realizowane w ostatnich latach inwestycje z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

Zdrowa woda, czyste ścieki

Dla 69 tys. mieszkańców Suwałk oznacza to potężny skok cywilizacyjny pod wieloma względami. Nowo powstała stacja uzdatniania pozyskiwanej z ujęć podziemnych wody usuwa z niej nadmiar związków żelaza i man-

ganu, w wyniku czego odpowiada, a nawet w wielu parametrach przewyższa wymagania określone przez Ministerstwo Zdrowia. Można ją pić bezpośrednio z kranu. – Pod hasłami: „Wprowadź w rodzinie nową modę na kranową wodę”, „Wszystkie dzieci piją wodę z kranu” czy: „Pokochajcie naszą wodę” prowadzimy różne działania uświadamiające, edukacyjne, np. z okazji Dnia Dziecka – mówi prezes G. Kochanowicz. – Dając przykład, sam z upodobaniem piję „kranówkę”, jest bardzo smaczna.

Mieszkańcy chętnie podłączyli gospodarstwa do kanalizacji. Dzięki niej możliwe jest także tworzenie nowych planów zagospodarowania przestrzennego i udostępnianie terenów pod budownictwo mieszkaniowe w zachodniej i południowej części miasta, cieszących się bardzo dużym zainteresowaniem. Oczyszczone ścieki trafiają do Czarnej Hańcy i jeziora Wigry, nie czyniąc szkód środowiskowych na tym ekologicznie restrykcyjnym terenie. To jeden z ważnych w Polsce przykładów spełniania wymogów ekologicznych na tak wysokim poziomie. Za jeden z najważniejszych perspektywicznych sukcesów prezes PWiK w Suwałkach uważa budowanie suszarni osadów ściekowych, która nie tylko kilkakrotnie zmniejsza ich ilość i jednocześnie higienizuje w temperaturze ponad 100°C, ale

umożliwia późniejsze wykorzystanie jako paliwo samoistne bądź składnik paliw alternatywnych. Jest to inwestycja kosztowna w eksploatacji i nie pozostająca bez wpływu na wysokość opłat za ścieki, ale za kilka lat może się okazać kluczem do prawidłowego funkcjonowania oczyszczalni. – Dzięki niej mamy możliwość dywersyfikacji sposobu zagospodarowania osadów ściekowych, a warto zauważyć, że najprawdopodobniej regulacje prawne w Europie będą zmierzły do ograniczania wyko-

rzystania nieprzetworzonych osadów ściekowych do celów rolniczych, jako nawozu – wyjaśnia prezes G. Kochanowicz. – My już jesteśmy do tego przygotowani.

Ale za kluczowe osiągnięcie minionych lat prezes PWiK Suwałki uważa skompletowanie profesjonalnego zespołu ludzi, którzy przyczynili się do pozyskania środków unijnych, bezproblemowe zakończenie i rozliczenie projektów finansowanych z funduszy europejskich, rozwoju firmy, zakończenia wielkich inwestycji, zapewniając jednocześnie sprawne bieżące funkcjonowanie. – Chcę przy tej sposobności podziękować moim pracownikom za ich wkład, gdyż to ich praca przekłada się na widoczne na co dzień efekty – podsumowuje prezes G. Kochanowicz.

Marek F. Klimek

Grzegorz Kochanowicz, prezes PWiK w Suwałkach Sp. z o.o.:



– Jestem bardzo krytycznie nastawiony do projektowanych zmian w Prawie Wodnym. Oceniam je jako próbę powrotu do centralizacji i dostrzegam niebezpieczeństwo zaprzepaszczenia części dorobku ponad ćwierć wieku funkcjonowania odnowionej samorządności. Przewidywane powołanie liczącego 3 tys. pracowników organu mającego nadzorować, kontrolować, weryfikować i sprawdzać liczniki jest zupełnie zbędne, gdyż już w tej chwili podlegamy wielu kontrolom różnych podmiotów do tego powołanych i uprawnień. Podobnie zapowiadane pobieranie opłat za tzw. „usługi wodne”, które zapewne będą stanowić tylko dodatkowy dochód budżetu centralnego i przyczynią się do wzrostu taryf, jest już od dawna realizowane w postaci opłat za korzystanie ze środowiska. Regulacje unijne nie określają ich wysokości, a jedynie samą ideę, więc powoływanie się w tym kontekście na Unię to demagogia. Także centralna regulacja wysokości opłat za wodę i za ścieki uniemożliwi samorządom elastyczne dostosowywanie taryf do lokalnych uwarunkowań. Te zmiany idą w złym kierunku.



PWiK w Suwałkach Sp. z o.o. działa na terenie miasta, a w zakresie odbioru ścieków współpracuje z gminami Jeleniewo i Suwałki. Zatrudnia 118 osób. Łączna długość sieci wodociągowej (z przyłączami) wynosi 231,1 km, a sieci kanalizacyjnej (z przyłączami) 152,6 km. Dzienna produkcja wody przekracza wartość 8 tys. m³. W latach 2001–2007 spółka realizowała projekt pod nazwą „Poprawa jakości wody w Suwałkach”, a w kolejnych „Modernizacja oczyszczalni ścieków i rozwój infrastruktury wodno-kanalizacyjnej w Suwałkach – Etap I i Etap II”. Na szczególną uwagę zasługuje unowocześnienie oczyszczalni ścieków, polegające na budowie instalacji do suszenia osadów ściekowych o wydajności 1404 kg/h odparowanej wody. W rezultacie możliwe stało się blisko pięciokrotne zmniejszenie objętości osadów ściekowych, a także dostosowanie gospodarki osadowej do zastrzegających się przepisów prawa z zakresu ochrony środowiska. Ograniczono też uciążliwy zapach oczyszczalni przez wybudowanie systemu dezodoracji, usuwającego z odprowadzającego z wybranych obiektów powietrza substancje złośliwe. Obecnie ścieki oczyszczane są w stopniu wyższym niż wymaga tego pozwolenie wodnoprawne.

Najlepsze studia medyczne

Studenci Uniwersytetu Medycznego w Łodzi doświadczenie zdobędą nie tylko na stażach. Wszystko dzięki powstającemu tam nowoczesnemu Centrum Symulacji Medycznych. W Polsce takie ośrodki działają już m.in. w Katowicach i Poznaniu, ale ten łódzki będzie większy i znacznie bardziej innowacyjny.

Projekt nowelizacji ustawy o zawodzie lekarza i lekarza dentystry zakłada przywrócenie statusu podyplomowego. Absolwent medycyny otrzyma prawo do wykonywania zawodu, ale leczyć będzie pod okiem doświadczanego lekarza. W przypadku stomatologów – przy współpracy z dentystą, który ma za sobą 5-letnią praktykę.

Zmiany Ministerstwa Zdrowia mają pojawić się w uczelniach medycznych wkrótce i dodatkowo nakładają obowiązek kształcenia w tzw. klinicznych warunkach symulowanych. Nowoczesna technika w postaci symulatorów pozwoli zapoznać studentów z różnymi możliwymi scenariuszami pracy zawodowej.



Najnowocześniejsze w Polsce uczelniane laboratorium nauczania przedklinicznego w stomatologii

– Z takimi narzędziami na światowym poziomie będą mieli do czynienia nasi studenci od roku akademickiego 2017/2018, którzy już dziś studiują w nowoczesnym, prostudenckim ośrodku akademickim – zapewnia prof. dr hab. n. med. Radziśław Kordek, rektor Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. – Powstające w naszej uczelni Centrum Symulacji Medycznych ma gigantyczne znaczenie dydaktyczne. To nie będzie zabawa z fantomami, tylko rozwiązywanie zagadek klinicznych na miarę tych z serialu „Dr House”. Symulator, z którego na zajęciach będą korzystać żacy, będzie posiadał zaprogramowane różne opcje, z którymi można spotkać się w oddziałach klinik i szpitali. Zadaniem studenta będzie m.in. obserwacja, udział w badaniach, wyciągnięcie odpowiednich wniosków, rozpoznanie objawów choroby,

którą trzeba wyleczyć. Jednym słowem: połączenie przygody i nauki z praktyką.

Obecnie na uniwersytecie trwają intensywne prace budowlane związane z utworzeniem Centrum Symulacji Medycznych. Będzie ono zlokalizowane w działającym już Centrum Kliniczno-Dydaktycznym.

Celem głównym projektu jest podniesienie jakości kształcenia kadry Uniwersytetu Medycznego w Łodzi oraz zwiększenie bezpieczeństwa pacjentów poprzez realizację programów rozwojowych z wykorzystaniem nowopowstałego CSM. Całkowity koszt inwestycji to ponad 52 mln zł, z czego ponad 33 mln zł pochodzi z programu „POWER”, co czyni łódzki „UMED” największym beneficjentem tego typu projektu wśród polskich uczelni medycznych.

Nowoczesna technologia, jaka zagości tu w przyszłym roku akademickim, jest skierowana głównie do studentów kierunku lekarskiego, ale także wojskowo-lekarskiego (dla oficerów medyków na potrzeby Ministerstwa Obrony Narodowej), pielęgniarstwa i położnictwa. Na 3,6 tys. m² przyszli lekarze, pielęgniarki i położne będą trenować w CSM w zakresie: opieki przedszpitalnej, SOR, sal operacyjnych i pracowni doskonalenia zawodowego. Realizacja projektu przyczyni się do spełnienia założeń projektu POWER: Poprawa jakości kształcenia wyższego na kierunkach medycznych.

– W budynku Centrum Kliniczno-Dydaktycznym tworzymy nowoczesną i prawdopodobnie największą w Polsce inwestycję, która pozwoli nam oddać wierne kopie oddziałów szpitalnych – podkreśla Michał Marek, zastępca kanclerza ds. inwestycyjno-technicznych Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. – Stworzymy studentom idealne pole do nauki i ćwiczeń, co przełoży się na jakość ich przyszłej pracy zawodowej. Gwarantujemy, że nie będą to nudne ćwiczenia. Studenci będą wykonywać zadania pod czujnym okiem kadry akademickiej, która będzie obecna za pośrednictwem kamer, mikrofonów i specjalistycznego sprzętu. Po wykonaniu określonego działania każdy student wspólnie z profesorem omówi wnioski, które czynności zadaniowe zostały wykonane dobrze, gdzie

popłynął błąd, nad czym musi popracować, tak, aby w momencie styczności z prawdziwym pacjentem, z mniejszym już stresem mógł przystąpić do leczenia.

W nowopowstającym Centrum Symulacji Medycznych będą odbywać się również egzaminy OSCE, podczas których zadaniem studenta jest wykonanie konkretnej procedury medycznej. Ale to nie wszystko. Przyszli medycy będą oceniani pod kątem komunikacji z pacjentem i dopełnienia formalności, jak pytanie o zgodę na badanie, przywitanie się, pożegnanie. Wszystko to w celu wsparcia nauki i uniknięcia błędów w realnym życiu zawodowym.

Ważna empatia

Dodatkowym walorem nauki współpracy na linii pacjent–lekarz jest Centrum Edukacji Medycznej łódzkiego Uniwersytetu Medycznego. To wiodąca w Polsce i współpracująca z wieloma organizacjami międzynarodowymi i uniwersytetami zagranicznymi jednostka zajmująca się opracowywaniem i wdrażaniem programów nauczania z zakresu profesjonalizmu lekarskiego, kompetencji społecznych i kulturowych oraz prowadzeniem szkoleń metodycznych przygotowujących nauczycieli akademickich do działalności dydaktycznej w tym zakresie.

Rozwój nowoczesnych technologii i wprowadzanie nowych, często przełomowych metod leczniczych i diagnostycznych, a jednocześnie umiejętność holistycznego spojrzenia na pacjenta to dwie ważne sprawy. Pacjenci zgłaszają skargi na przedmiotowe traktowanie przez pracowników służby zdrowia i brak zainteresowania oraz szacunku dla ich indywidualnych potrzeb. W odpowiedzi na niezadowolone chorych i ich rodzin Uniwersytet Medyczny w Łodzi kładzie coraz większy nacisk na budowanie u przyszłych lekarzy umiejętności właściwej komunikacji z pacjentami i ich bliskimi, empatycznego rozumienia ich potrzeb i respektowania praktykowanych przez nich wartości kulturowych oraz religijnych. W związku z tym uczelnia nawiązała współpracę z łódzkim Muzeum Sztuki. Udostępnia ono swoje zasoby sztuki współczesnej, aby umożliwić prowadzenie innowacyjnych

zajęć, mających na celu zwiększanie wrażliwości społecznej przyszłych lekarzy.

Władze uczelni chcą jeszcze bardziej unowocześnić sale wykładowe, wprowadzić tzw. elektroniczną wokandę, która umożliwi obserwację wydarzeń rozgrywających się w salach, czy też wprowadzić system, który zastąpi listę obecności, a stworzy okazję do efektywniejszego wykorzystania miejsc, w których kształcą się studenci.



Studenci podczas praktyk zawodowych uczą się sztuki lekarskiej od najlepszych

Trzeba jeszcze dodać, że Uniwersytet Medyczny w Łodzi, jako pierwszy i jedyny dostrzegł potrzebę wymiany doświadczeń w związku z planowaną budową centrów symulacji medycznych w uczelniach. W tym roku już po raz drugi gościli u siebie specjalistów w dziedzinie symulacji medycznej oraz przedstawicieli firm produkujących specjalistyczny sprzęt w ramach Targów Symulacyjnych.

Stawiamy na praktykę

– Posiadamy doskonale wyposażone Centrum Stomatologiczne, gdzie studenci zdobywają umiejętności praktyczne – przekazuje Joanna Milczarek, dyrektor biura promocji Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. – To najnowocześniejsze miejsce w Polsce, w którym przyszli stomatolodzy ćwiczą na fantomach z otwartą jamą ustną, identyczną jak u żywego człowieka. To sprzęt klasy super premium. Każdego roku nasza stomatologia przeżywa obłędnie. Kandydaci doceniają, że stawiamy na kształcenie praktyczne. Chcemy, aby nasi studenci byli jak najlepiej przygotowani do pracy z pacjentem. Nasze sale fatomowe oraz sąsiadujący z nimi Instytut Stomatologii zapewniają kompleksowe warunki kształcenia przedklinicznego i klinicznego.

Na uwagę zasługują również uczelniane laboratoria: antropometrii trójwymiarowej oraz Ruchu i Wydolności Fizycznej Człowieka (DynamoLab). To unikatowe w skali kraju laboratoria, jedno z nielicznych na świecie. Takie same ma amerykańska NASA.

– W środku są monitory i kamery, a cena łącznego wyposażenia sięga 1,5 mln zł. Laboratorium daje nam spore możliwości w szeregu różnych specjalności, m.in. planowania i monitorowania leczenia w chirurgii szczękowo-twarzowej, plastycznej, przy zabiegach odtwórczych, a także w ortopedii, rehabilitacji, fizykoterapii i leczeniu otyłości. Spektrum jest olbrzymie – zaznacza M. Marek. W „kosmicznym” laboratorium 24 kamery robią w ciągu ułam-

ka sekundy jednocześnie zdjęcia człowieka z każdej strony. Światowej klasy oprogramowanie umożliwia rekonstrukcję trójwymiarowego obrazu człowieka. Stworzony model można w dowolny sposób wykorzystać do celów naukowych, np. planować i monitorować efektywność treningów sportowców, wykrywać wady postawy u dzieci, a także poszukiwać w danym organizmie czynników, na podstawie których można przewidywać

br. powstało pierwsze w kraju centrum referencyjne Europejskiego Partnerstwa na rzecz Aktywnego i Zdrowego Starzenia. W Europie takich projektów jest 74. – Lada moment rozpoczniemy testowanie innowacji, jakie zostały opracowane w trzech zagranicznych ośrodkach. Dotyczą one diagnostyki chorób neurodegeneracyjnych, podniesienia samoświadomości pacjentów opuszczających szpital, a także opieki koordynowanej – podkreśla prof. dr hab. n. med. Lucyna Woźniak, prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Cel projektu jest jasny: nakierowanie na podnoszenie jakości życia osób starszych, których w całym kraju przybywa. Oficjalna uroczystość otwarcia nowej sieci partnerstwa europejskich centrów referencyjnych planowana jest na grudzień br. Łódzki ośrodek może jednak pochwalić się już teraz bliską współpracą bilateralną z trzema znakomitymi centrami referencyjnymi: portugalską Coimbrą, francuskim Montpellier i holenderskim Groningen. Działalność łódzkiego centrum będzie obejmować badania naukowe, usługi medyczne, farmację, rehabilitację, produkcję kosmetyków, socjologię, a także szeroko pojęte dbanie o kondycję psychiczną i fizyczną seniorów. – Moim zdaniem w Polsce praktycznie nie funkcjonuje opieka koordynowana. To błąd, bo stanowi ona istotny element utrzymania seniorów z dala od szpitala. Im dłużej

– Idea Uniwersytetu Medycznego, aby powołać Centrum Badań nad Zdrowym Starzeniem się, to duża szansa dla mieszkańców Łodzi – powiedział nam Krzysztof Piątkowski, wiceprezydent miasta odpowiedzialny za politykę zdrowia. – Dziś 1/4 z nich to osoby po 60. roku życia, a liczba ta będzie szybko wzrastać. Mam nadzieję, że jeśli pomysł u nas się przyjmie, będzie mógł zostać zaimplementowany w innych miastach Polski. Cieszymy się z owocnej, bardzo dobrej współpracy z Uniwersytetem Medycznym na rzecz podnoszenia jakości życia seniorów. Choć jednocześnie podkreślam, że to jedna z wielu inicjatyw prospołecznych, które uczelnia pomaga nam realizować od wielu lat.

Godzicie dla seniorów

Jednym z obszarów strategicznych dla Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, zarówno w obszarze nauki, jak i dydaktyki, jest aktywne i zdrowe starzenie. Łódzki Uniwersytet Medyczny od kilku lat działa na rzecz healthy ageing. Współpracuje w tym zakresie z lokalnymi partnerami w ramach europejskiej Wspólnoty Wiedzy i Innowacji EIT Health, dedykowanej badaniom z tej właśnie dziedziny. Efekt jest widoczny gołym okiem. W październiku

człowiek znajduje się w swoim środowisku i jest w stanie w nim funkcjonować, tym lepiej, bo to kwestia jakości życia. Działamy na uczelni, aby to zmienić – podkreśla prof. L. Woźniak.

W projekt dla seniorów oprócz Uniwersytetu Medycznego i władz miasta Łodzi w ramach konsorcjum włączył się szpital kliniczny im. N. Barlickiego, Instytut Medycyny Pracy, Klaster „Żyjmy Zdrowiej” oraz firma Ericpol-Ericsson.

Dariusz Brombosz



Nominowany do tytułu EuroSymbol Inwestycji w Kapitał Ludzki 2016 Uniwersytet Medyczny w Łodzi jest jedną z największych uczelni w Polsce. Dysponuje bazą trzech szpitali klinicznych, w których 1576 lekarzy w 2015 r. opiekowało się łącznie ponad 92 tys. pacjentów. Na terenie Centrum Kliniczno-Dydaktycznego zlokalizowana jest część jednostek Centralnego Szpitala Klinicznego, w tym nowoczesna, hybrydowa sala operacyjna, komfortowe sale chorych oraz multimedialne zaplecze dydaktyczne. Uczelnia prowadzi jedyny w Polsce kierunek kształcący oficerów lekarzy dla wojskowej służby zdrowia – na Wydziale Wojskowo-Lekarskim. Pozostałe wydziały to: Farmaceutyczny, Lekarski, Nauk Biomedycznych i Kształcenia Podyplomowego, Nauk o Zdrowiu. Na 16 kierunkach łącznie kształcą się ponad 8,5 tys. studentów, w tym prawie 700 z zagranicy.



Centrum Kliniczno-Dydaktyczne Uniwersytetu Medycznego w Łodzi

Pomocna dłoń windykatorka

Kredyt Inkaso pomaga wyjść z kłopotów finansowych oraz wspiera edukację w zakresie gospodarowania domowym budżetem. Spółka zwiększa skalę działalności zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Od czasów Cesarstwa Rzymskiego działała instytucja prawna *rei vindicatio*. Windykacja oznaczała również obronę konieczną, a nawet zemstę. Dziś windykatorka odwiedza dłużników w tym samym celu – zlikwidowania długu. Przesłał jednak kojarzyć się z przemocą i wymuszaniem – empatyczny windykatorka może zostać naszym dobrym przyjacielem. Kredyt Inkaso, jakością lider wśród firm zajmujących

się obrotem wierzytelnościami, osiągnął swój sukces między innymi dzięki stosowanej z powodzeniem polubownej metodzie odzyskiwania długów (*soft collection*).

Kredyt Inkaso poprzez swoich odpowiednio wyszkolonych pracowników terenowych stara się pomóc dłużnikom, zawierając z nimi ugody dostosowane do indywidualnych możliwości finansowych i sytuacji życiowej.

Dłużnicy to doceniają i robią wszystko, by dotrzymać zawartej umowy. Dlatego nominowana do tytułu *Symbol Skutecznej Windykacji 2016* Kredyt Inkaso może pochwalić się imponującym wynikiem: z realizowanych około 50 tys. zawartych ugód blisko 100% jest terminowo spłacanych.

– *Pracujemy na pakietach różnorodnych wierzytelności: począwszy od masowych, konsumenckich, po gospodarcze, w tym również z zabezpieczeniami hipotecznymi, w których jako pierwsza w Polsce firma windykacyjna uznani zostaliśmy za specjalistę* – podkreśla **Paweł Szewczyk, prezes zarządu Kredyt Inkaso S.A.**

Podstawą działalności spółki jest sekurytyzacja należności, gdzie ogromne znaczenie ma umiejętność wycenienia portfela wierzytelności i wybór najlepszej dla niego strategii odzyskiwania. O wypracowanej przez lata pozycji najlepiej świadczą liczby. Nominalna wartość obsługiwanych przez Kredyt Inkaso portfeli wierzytelności wynosi:

w Polsce 6,2 mld zł, a zagranicznych w Rumunii, Rosji i Bułgarii – 5,1 mld zł, z czego blisko połowa stanowi własność firmy. Stały procentowy wzrost wpłat od dłużników (ok. 10% rocznie, w ostatnim roku bilansowym 151 mln zł) stanowi miarę bezwzględnej sukcesów rynkowych. Dużym wsparciem dla spółki jest jej aktualny główny akcjonariusz – Waterland Private Equity Investments, zarządzający inwestycjami o wartości przekraczającej 17 mld zł. To firma, która ma na swoim koncie około 250 inwestycji w 40 sektorach w 17 krajach. Pod jej skrzydłami Kredyt Inkaso zamierza istotnie zaistnieć na kolejnych rynkach – w Chorwacji i Serbii.

Kredyt Inkaso przywiązuje dużą wagę do edukacji i popularyzowania wiedzy na temat planowania budżetu domowego lub firmowego, bezpiecznego korzystania z instrumentów finansowych i znajomości prawa. W tym celu spółka powołała w 2015 r. fundację „Zaradni”. W jej ramach działa Centrum Informatyki Prawnej – bezpłatna info-

Paweł Szewczyk,
prezes zarządu Kredyt Inkaso S.A.:



– Zawdzięczamy nasz sukces wielu czynnikom. Do najważniejszych należą know-how, doświadczenie kadry zarządzającej, stałe szkolenie pracowników, podnoszenie ich kompetencji negocjacyjnych i nastawienia do dłużników. Nie bez znaczenia jest uzyskana przewaga technologiczna. Stale inwestujemy w rozwój. Sukcesem stało się także znalezienie stabilnego strategicznego inwestora – funduszu Waterland. Posiadamy własny dedykowany system informatyczny zapewniający standaryzację i automatyzację działań, nowoczesne archiwum, system digitalizacji dokumentów. W Polsce – w Lublinie i w Zamościu – działają nasze dwa *call center*, stanowiące pierwszą linię kontaktu z dłużnikami. Rozwijamy również działalność za granicą – aktualnie operujemy w Rosji, Rumunii, Bułgarii, zamierzamy rozwijać operacje w Chorwacji i Serbii. Na rozwój działalności i zakupy portfeli wierzytelności przeznaczymy 100 mln zł uzyskanych z październikowej emisji 3-letnich obligacji. Ich oprocentowanie było niższe niż wcześniejszych emisji, a same papiery sprzedały się na pniu – jest to zatem jasny dowód na duże zaufanie inwestorów dla Kredyt Inkaso, pozytywnie oceniających olbrzymie zaangażowanie naszych menedżerów w rozwój spółki, niedawną obronę przed wrogim przejęciem i pozyskanie stabilnego inwestora strategicznego.

linia specjalizująca się w pomocy dłużnikom. Centrum w ubiegłym roku przeprowadziło dużą akcję społeczną pod nazwą „Miasteczko wolne od długów”. Mobilne centrum informacji prawnej odwiedziło osiem miast, udzieliwszy bezpłatnie tysięcy porad. Prowadzony projekt pod nazwą „Zaradni” obejmuje natomiast cykl szkoleń i warsztatów dla osób zadłużonych. Proponuje się im wsparcie, ucąc budowania planu ratunkowego i jego konsekwentnego realizowania, a także

skutecznych metod zapobiegania nawrotom sytuacji kryzysowych. W lipcu 2016 r. ruszył projekt pod nazwą Młody Menedżer, adresowany do ludzi młodych, planujących lub wkraczających na drogę samodzielnego prowadzenia biznesu. Uzupełni on edukację młodego pokolenia o niezbędną wiedzę w zakresie gospodarki finansami i dostępnych narzędzi finansowych. Warto trzymać kciuki.

Ewa Raj



Jedno z *call center* Kredyt Inkaso

SYMBOL 2016 – NOMINACJA

Dobra woda, czyste ścieki

O czyste środowisko i komfort życia mieszkańców dba na co dzień GZK w Lubaszcu – spółka wyróżniająca się w zakresie działań proekologicznych.

25 października br. Gminny Zakład Komunalny w Lubaszcu obchodził 5-lecie powstania. W tym czasie spółka uporządkowała gospodarkę wodno-ściekową na swoim terenie. Obecnie planuje inwestycje umożliwiające jej racjonalizację.

duży stopień twardości, ale to oznacza, że zawiera mnóstwo pożytecznych mikroelementów. Aby sprostać rosnącym wymaganiom ekologicznym, GZK w Lubaszcu musi inwestować w najnowsze technologie, utrzymując przy tym taryfy na akceptowal-

unijne w nowej perspektywie 2014–2020, aby podłączyć do naszego systemu miejscowości Krucz i Kruteczek, co z kolei umożliwi pełniejsze wykorzystanie nowoczesnych ujęć. Mam nadzieję, że tę ważną inwestycję uda się rozpocząć w przyszłym roku. Rokrocznie z własnych środków realizujemy również wiele mniejszych inwestycji, np. przyłączenia nowo wybudowanych gospodarstw.

Właściciele nowych nieruchomości chętnie podłączają się do kanalizacji (co nie we wszystkich regionach jest oczywiste). Dzięki temu środowisko, zwłaszcza okoliczne lasy i wody, są czyste. Aby mieć tego pewność i ostatecznie wyeliminować dzikie wylewanie ścieków na pola i do rowów melioracyjnych, GZK w Lubaszcu prowadzi cyklicznie badania monitoringowe, w ramach których wszyscy właściciele zbiorników bezodpływowych, czyli szamb, muszą udokumentować wywóz ścieków przez uprawnione firmy, a posiadacze przydomowych oczyszczalni – profesjonalny odbiór i wywóz osadów w nich zgromadzonych.

Danuta Klimek

Maciej Wyrwa, prezes GZK Sp. z o.o. w Lubaszcu:

– Od projektów nowelizacji Prawa wodnego oczekiwałem wprowadzenia jednolitej taryfy – minimalnej lub maksymalnej – za wodę i odprowadzenie ścieków. Ubolewam, że tak się nie stało. W moim odczuciu na tych nowelizacjach zyskają duże firmy, natomiast małe tracą. Po wejściu w życie zmian, podwyżki taryf będą niestety nieuniknione. Nadzieja dla odbiorców w tym, że wiele gmin w Polsce, zwłaszcza o charakterze typowo rolniczym, m.in. Lubasz, zastosuje odpowiedni system dopłat i odbiorca nie będzie bezpośrednio obciążany wszystkimi kosztami. Ufam, że w ten sposób szokowa podwyżka zostanie przynajmniej częściowo zneutralizowana.



– *Naszym wielkim osiągnięciem jest zbudowanie w pełni profesjonalnego zespołu, złożonego z samych specjalistów, którzy stale doskonalą swoje kwalifikacje* – podkreśla prezes M. Wyrwa

Mieszkańcy gminy otrzymują wodę z szęściu w znacznym stopniu zautomatyzowanych stacji uzdatniania wody, zlokalizowanych we wsiach: Lubasz, Jędrzejewo, Stajkowo, Krucz, Sokółowo i Prusinowo. Do dyspozycji są dwie oczyszczalnie ścieków: w Lubaszcu i Stajkowie.

Sieć wodociągowa (ok. 106 km) i kanalizacyjna (niemal 45 km) powstawała na przestrzeni wielu lat, ale nadal sprawuje się dobrze. – *Woda z kranów jest bardzo dobrej jakości, nadaje się bezpośrednio do picia* – zapewnia **Maciej Wyrwa, prezes GZK Sp. z o.o. w Lubaszcu.** – *Nigdy nie była przedmiotem skarg mieszkańców, nigdy też nie wykryto w niej niepożądanych zanieczyszczeń. Ma dość*

nym społecznie poziomie. Tymczasem hydrofornia w Lubaszcu i oczyszczalnia w Stajkowie wymagają pilnych remontów. Są też inne potrzeby. – *Część stacji uzdatniania wody bazuje na mało nowoczesnej technologii, więc zmierzamy do ich wyłączenia* – wyjaśnia prezes M. Wyrwa. – *Aplikujemy o środki*

SYMBOL 2016 – NOMINACJA

Eksperci wspierania sprzedaży

Zrównoważony rozwój ASM Group S.A. i budowa pozycji lidera wsparcia sprzedaży na rynkach zagranicznych

ASM Group S.A. jest holdingiem zarządzającym grupą kapitałową pięciu spółek wyspecjalizowanych w działaniach wspierających sprzedaż. Zauważalny staje się trend, iż firmy coraz częściej korzystają z zewnętrznych sił sprzedaży oraz działań wspierających sprzedaż i dostrzegają w tym realne korzyści, takie jak: oszczędność czasu, który można zainwestować, czy zwiększenie elastyczności i efektywniejsze zarządzanie kosztami – bezcenne dla każdej firmy. W wymiarze praktycznym jest to walka o określone przestrzeń dla produktu i podjęcie działań uatrakcyjniających ekspozycję towaru, bądź usprawnienie samego procesu sprzedaży.



– *Od kilkunastu lat jesteśmy ekspertami w tym zakresie w sieciach handlowych, zarówno w Polsce, jak i za granicą* – mówi **Adam Stańczak, prezes ASM Group S.A.**, związany z firmą od czasów jej założenia w 1998 r. pod nazwą Partner ASM. – *Nasze atuty to doskonała znajomość rynku i wieloletnie doświadczenie pozwalające na profesjonalne wsparcie sprzedaży niezależnie od branży, jak również wykorzystanie potencjału miejsca sprzedaży przez naszych ekspertów. Gdy zaczęliśmy pod koniec lat 90., liczba kanałów dystrybucji była ograniczona, a w Polsce istniała zaledwie*

jedna duża sieć handlowa. W tamtym okresie merchandising czy wsparcie sprzedaży nie były zbyt popularnym typem usług. Dziś działamy w ramach czterech linii biznesowych: merchandisingu, outsourcingu sprzedaży, field marketingu oraz badań marketingowych.

Wspomnianym czterem liniom warto przyjrzeć się bliżej. Najbardziej pojemnym hasłem jest sam merchandising, który można realizować stacjonarnie, ale może być również mobilny czy weekendowy. Linia outsourcingu sił sprzedaży pozwala partnerowi zmniejszyć koszty i uzyskać większą elastyczność samego procesu sprzedaży. Field marketing to inaczej mówiąc prezentacja bezpośrednia, którą można przeprowadzić na wiele sposobów, np. animacje, degustacje, samplingi, pokazy, konsultacje sprzedażowe czy eventy.

Natomiast badania marketingowe, a właściwie ich fachowe przeprowadzenie i umiejętność wyprowadzenia z nich wniosków, pozwalają na trafny wybór strategii sprzedaży. ASM Group S.A. prowadzi działalność w Polsce i we Włoszech. Może pochwalić się portfelem ponad 600 klientów i prawie 15 tys. współpracowników (przedstawicieli, promotorów, hostess, konsultantów i merchandiserów). Firma zdobyła zaufanie wielu znanych producentów, takich jak np. Canon, Electrolux, Imperial Tobacco, Candy czy Nestle. Również wielkie sieci handlowe są zainteresowane

współpracą z firmą. Co zyskuje partner ASM Group?

– *Filozofią naszej spółki jest współpraca z klientem polegająca na uzyskaniu korzyści w wyniku wysokiej jakości partnerstwa* – podkreśla A. Stańczak. – *Partnerskie relacje biznesowe opieramy na zaufaniu, zrozumieniu celów działania, podziale ryzyka i korzyści oraz wspólnej determinacji, gdzie znaczenia nabiera indywidualne traktowanie potrzeb. Oferujemy możliwość wsparcia sprzedaży bez konieczności rozwijania tej sfery działalności wewnątrz usługobiorcy. Niezaprzeczanym atutem ASM Group S.A. jest komunikacja klienta, gdzie zadowolenie partnera ostatecznego jest bezpośrednim celem kontraktu i potwierdzeniem otrzymania światowej klasy kompetencji. Naszym partnerom dajemy dostęp do eksperckiego know-how oraz do nowoczesnych technologii. Posiadamy dobry scenariusz biznesowy: we wrześniu br. zadebiutowaliśmy na Głównym Rynku Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie. Na NewConnect byliśmy obecni od 2013 r. Przeniesienie notowań z NewConnect na GPW było naturalną konsekwencją wypracowanej przez nas pozycji, gdyż od początku naszym celem był główny parkiet. Po przez upublicznienie działalności zwiększyliśmy zatem jeszcze bardziej wiarygodność w oczach klientów oraz potencjalnych inwestorów.*

Ewa Raj

krzywa12.pl/perspekto



powietrze.uni.wroc.pl

Naukowcy z Uniwersytetu Wrocławskiego stworzyli geoportal z prognozą jakości powietrza w woj. dolnośląskim.

Pod adresem powietrze.uni.wroc.pl można sprawdzić prognozę stężeń zanieczyszczeń powietrza i warunków biometeorologicznych dla województwa dolnośląskiego oraz dowiedzieć się, w jaki sposób jakość powietrza wpływa na zdrowie mieszkańców. Przygotowany system zapewnia powszechny dostęp do prognoz, może też stanowić pomocne narzędzie dla służb, wspierając decyzje zaradcze w przypadku zagrożenia związanego ze złą jakością powietrza. Ważnym aspektem jest również funkcja edukacyjna – odpowiednia wiedza wpływa na kształtowanie postaw, a w konsekwencji również na poprawę jakości powietrza. System, którego elementami są geoportal oraz aplikacja mobilna, został opracowany przez zespół Zakładu Klimatologii i Ochrony Atmosfery Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Wojewódzkiego Inspektoratu Środowiska we Wrocławiu w ramach projektu LIFE-APIS/PL.

Zanieczyszczenie powietrza to realny problem środowiskowy – przekonuje prof. dr hab. Krzysztof Migąła, kierownik zakładu. – Główną przyczyną złą jakości powietrza w Polsce jest emisja zanieczyszczeń z źródeł blisko powierzchni ziemi, powstających głównie w wyniku spalania paliw niskiej jakości, a także spaliny ze środków transportu. Dlatego w chłodnej porze roku, kiedy zanieczyszczenia trudniej się rozpraszają, występują dni, kiedy stężenie zanieczyszczeń, np. pyłu zawieszonego PM10 wielokrotnie przekracza bezpieczne poziomy. Latem pył jest mniej, natomiast w upalne dni wzrasta stężenie

szkodliwego ozonu, tworzącego się blisko powierzchni ziemi m.in. ze spalin samochodowych. Mimo, że zła jakość powietrza przekłada się na stan zdrowia mieszkańców, to świadomość tych zagrożeń jest bardzo niska.

W woj. dolnośląskim emisja gazów i pyłu do atmosfery należy do największych w Polsce. Główny problem stanowi wysoki poziom zanieczyszczenia powietrza pyłem zawieszonym, który może przenikać do płuc i krwiobiegu, powodując choroby układu oddechowego i sercowo-naczyniowego, w tym nowotwory płuc, gardła i krtani. Wraz z pyłem wdychamy różne substancje, m.in. rakotwórczy benzo(a)piren, którego średnie stężenie w 2015 r. stanowiło 360% normy.

Dzięki informacjom prezentowanym na Geoportalu można minimalizować niekorzystny wpływ zanieczyszczenia na nasze zdrowie, np. odpowiednio planując aktywność na świeżym powietrzu, a w dni, kiedy stężenie jest wysokie, ograniczyć przebywanie na zewnątrz osób z tzw. grup ryzyka, w tym dzieci, osób starszych lub chorych. Warunkiem przygotowania wiarygodnych prognoz jest dostęp do rzetelnych danych o emisji zanieczyszczeń – zaznacza prof. K. Migąła – W chwili obecnej zasięg Geoportalu obejmuje obszar Dolnego Śląska. Jeżeli będzie takie zapotrzebowanie, przy dostępie do odpowiedniej jakości danych emisyjnych, możliwe jest udostępnienie prognoz jakości powietrza dla innych województw, czy też dla całego kraju.

Danuta Klimek

Szpital z renomą

Z nowoczesnego wyposażenia i opieki Szpitala Specjalistycznego im. J. Śniadeckiego w Nowym Sączu korzystają pacjenci z całej Polski.

Nowosądecka placówka z ponad 110-letnią tradycją od dawna może uchodzić za symbol nowoczesnej opieki medycznej. Ma trwałą pozycję w czołówce polskich szpitali cieszących się największym uznaniem. To efekt wielu inwestycji, doskonalenia kompetencji i kwalifikacji zarówno kadry zarządzającej, jak i 930-osobowego personelu.

Co roku w 17 oddziałach z 564 łózkami hospitalizowanych jest ok. 30 tys. pacjentów, a cały szpital, łącznie z ośmioma poradniami i osobami zaopatrywanymi w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym, przyjmuje rocznie 50 tys. osób. 20 października 2012 r. otwarto Ośrodek Onkologiczny, jeden z najnowszych w Europie, na 120 miejsc z pięcioma oddziałami: radioterapii, onkologii ogólnej, chirurgii onkologicznej, ginekologii onkologicznej

i chemioterapii. Funkcjonuje też poradnia onkologiczna. Oddział wyposażony jest w 4 specjalistyczne sale operacyjne, nowoczesny sprzęt medyczny: tomograf komputerowy, rezonans magnetyczny i akcelerator liniowy.

– Onkologia, podobnie jak ginekologia, rządzi się swoimi prawami – zauważa Artur Puszkowski, dyrektor nowosądeckiego szpitala. – Przyjeżdżają do nas pacjenci z całego kraju, częściowo dla zachowania anonimowości, ale przede wszystkim na podstawie informacji o dobrej renomie. Mogą korzystać z kompleksowej opieki w jednym miejscu: od poradni i diagnostyki poprzez operację, radio- i chemioterapię; od zgłoszenia się do wyleczenia, cały czas pozostając pod najlepszą opieką i kontrolą.

Danuta Klimek



Budowę szpitala w Nowym Sączu rozpoczęto w 1905 r. Rok później obiekt był już gotowy, a w kolejnych dekadach wielokrotnie rozbudowywany i modernizowany. W 1953 r. otrzymał imię Jędrzeja Śniadeckiego. W 2011 r. oddano do użytku nowoczesne lądowisko dla helikopterów. Budynek przeszedł kompleksową termomodernizację. Rokrocznie dokonuje się tu dużych zakupów sprzętowych, a dzięki skutecznemu zarządzaniu szpital regularnie korzysta ze środków unijnych. Placówkę wspomaga też marszałek woj. małopolskiego.

Pstrągi w czystej wodzie

Dzięki inwestycjom w infrastrukturę kanalizacyjną w Prudniku pływają pstrągi, a mieszkańcy piją smaczną wodę najwyższej jakości.

Dbając o dostarczanie do kranów wody i oczyszczanie ścieków Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Prudniku Jednoosobowa Spółka Gminy Prudnik z o.o. został założony ponad 120 lat temu. Trzeba podkreślić, że rozwiązania zastosowane wtedy w miejskiej oczyszczalni były jednymi z nielicznych w Europie.

Dziś zakład eksploatuje sześć ujęć (25 studni), cztery stacje wodociągowe, pięć przepompowni wody, ponad 150 km sieci wodociągowej, 106 km sieci kanalizacji sanitarnej, 26 przepompowni ścieków (w tym 16 przydomowych i jedną odcieków), blisko 33 km kanalizacji deszczowej, 13 instalacji podczyszczania ścieków opadowo-roztopowych i oczywiście nowoczesną oczyszczalnię ścieków. Z usług spółki korzystają wszyscy mieszkańcy Gminy Prudnik oraz miejscowości Prężynka, Jarnołtówek i Pokrzywna, czyli ok. 28 tys. osób. Stopień zwodociągowania przekracza 99%, a stopień skanalizowania – ok. 87%.

– Zarówno oczyszczalnia ścieków, jak i ujęcia wody o jakości



odpowiadającej produkcją sprzedawanym w sklepach, umożliwiają świadcząc większą liczbę odbiorców – mówi Paweł Kawecki, prezes i dyrektor naczelnego ZWIK w Prudniku. – Niestety depopulacja, jaką obserwujemy w regionie na terenie naszej działalności przekraczająca 1% rocznie, sprawia, że od kilku lat walczymy

o utrzymanie poziomu sprzedaży usług w zakresie dostawy wody i odbioru ścieków, co udaje nam się głównie przez likwidację strat pozornych.

W ostatniej dekadzie ZWIK w Prudniku dzięki realizowanym inwestycjom podniósł warunki życia w kolejnych miejscowościach gminy (zwiększając długość sieci kanalizacyjnych niemal trzykrotnie) i umożliwił stworzenie podstaw do inwestycji na terenach miasta i przyległości. Korzystając z pełnej wysokości środków, jakie zapewnił Program Rozwoju Obszarów Wiejskich oraz ze wsparcia środkami WFOŚiGW w Opolu (który docenił zakład statuetką „W trosce o środowisko”), podłączono kilka gospodarstw domowych. Dzięki tym inwestycjom dziś w rzece Prudnik pływają m.in. pstrągi.

ZWIK w Prudniku nie zaniedbuje społecznej odpowiedzialności. – Naszym hasłem jest „Dziś i jutro dla Ciebie i środowiska” – zapewnia prezes P. Kawecki. – Jesteśmy trwale obecni w życiu miasta, wspierając indywidualne inicjatywy, ale także kluby sportowe i różne wydarzenia. Odpowiadamy na zaproszenia szkół i instytucji kultury, przygotowujemy prezentacje szkoleniowe, np. cykl „Tajemnice Ziemi”, „Tajemnice ludzkości”, prezentacje o wodzie, powietrzu, glebie, wodach butelkowanych i wodzie z kranu itd. Umożliwiamy odbycie staży i praktyk studentom oraz uczniom i słuchaczom szkół średnich. Świadomie i z satysfakcją pomagamy i uczestniczymy w życiu lokalnego społeczeństwa.

Danuta Klimek

Zawsze dla Piastowa



To nie slogan wyborczy, a faktyczne zobowiązanie urzędujących władz mazowieckiego miasta, które stawiają na nieustanny, zrównoważony rozwój.

Położony w bezpośrednim sąsiedztwie Warszawy Piastów jest jednym z najmłodszych i najmniejszych miast na Mazowszu, a zarazem jednym z najęgiej zaludnionych miast w Polsce – 3 970 osób na km². To sprawia, że jest ciekawą jednostką samorządową do zarządzania, ale, jak podkreśla burmistrz Grzegorz Szuplewski, jemu i współdecydującym o losach miasta przyszłością przede wszystkim dewiza służby lokalnej społeczności. – Staramy się stwarzać mieszkańcom jak najlepsze warunki do życia. Nie zgadzamy się i nie przyjmujemy biernej postawy wobec określenia, że jesteśmy sypialnią Warszawy. Chcemy, żeby nasi mieszkańcy odnajdywali w Piastowie wszystkie potrzebne elementy do sprawnego funkcjonowania na wszystkich płaszczyznach życia – mówi G. Szuplewski.

Stereotypy udaje się przełamywać głównie dzięki licznym inwestycjom i ciągłemu rozwojowi. Miasto jest skanalizowane w 90%, sieci wodociągowe poprowadzone są do 70% mieszkańców, a liczby te z roku na rok się zwiększają. Dzięki wsparciu z WFOŚiGW ukończono budowę systemu odwodnienia północno-zachodniej, najsilniej zurbanizowanej części miasta. W latach 2015–2016 wykonany został także szereg prac poprawiających stan nawierzchni dróg. Piastów mocno stawia na edukację, kulturę i sport. Ma bogatą ofertę dla mieszkańców. Spora w tym zasługa zarówno władz,

jak i jednostek samorządowych. – Metodą na dobre zarządzanie miastem są relacje międzyлюдzkie. Udalo się nam stworzyć model współpracy i porozumienia z ludźmi odpowiedzialnymi za określone zadania. Mowa tutaj m.in. o dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury czy dyrektorze MOSiR, którzy zarządzając, nadają Piastowowi odpowiedniej dynamiki. Z takimi współpracownikami można razem budować coś naprawdę trwałego – mówi G. Szuplewski.

Efekty takiej współpracy są widoczne na każdym kroku. Dobrą renomą cieszy się choćby Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza, które przyciąga wielu uczniów zainteresowanych nauką, nie tylko z Piastowa. Ważną inicjatywę na najbliższe lata stanowi rozbudowa kompleksu szkolnego. Magistrat chce zrobić z niego wizytówkę miasta, która będzie nie tylko prezentować wysoki poziom nauczania i bogatą ofertę edukacyjną dla

młodzieży, ale też pełnić funkcje dodatkowe. W 2017 r. przy liceum rozpocznie się budowa nowego skrzydła, w którym będą mieścić się również biblioteka publiczna oraz nowoczesna miejska hala sportowa. Kolejną inwestycją zaplanowaną na najbliższe miesiące jest budowa filii przychodni zdrowia. Co ciekawe, wszystkie te budynek powstaną w nowoczesnej technologii pasywnej, czyli o bardzo niskim zużyciu energii. Mają być nie tylko odpowiedzią na wchodzące w życie wymagania powstawania budynków publicznych, ale również stanowić ważny element planu zrównoważonego rozwoju. Bo właśnie jego idea jest dla władarzy kluczowa. – Leży nam na sercu dobro naszego miasta i tym samym bierzemy odpowiedzialność za to, w jakim stanie przeżyją Piastów następnym pokoleniom – sumuje G. Szuplewski.

Anna Knapek



Panorama Piastowa

Zrównoważony rozwój

Z burmistrzem Łukowa Dariuszem Szustkiem rozmawia Anna Knapek

30-tysięczny Łuków cechuje wysoki standard zarządzania i nieustanna praca na rzecz lokalnej społeczności, co przekłada się na zadowolenie mieszkańców. Proszę podzielić się receptą na sukces.

Najważniejszą zasadą w naszej pracy jest: „To my jesteśmy dla mieszkańców, a nie mieszkańcy dla nas”. Dokładamy wszelkich starań, aby wszystkie sprawy były załatwiane w Urzędzie Miasta bez zbędnej zwłoki. Jesteśmy otwarci na różnego rodzaju pomysły i sugestie zgłaszane przez naszych mieszkańców dotyczące wszelkich dogodnych warunków do mieszkania, a także do rozwoju przedsiębiorczości w Łukowie.

Te wszystkie działania przekładają się na szybki, ale zrównoważony rozwój miasta?

Zgadza się. W naszych działaniach niejednokrotnie idziemy pod prąd i na przekór panującym trendom. I tak na przykład, kiedy w kraju likwiduje się szkoły z powodu niżu demograficznego, my modernizujemy istniejącą oraz inwestujemy w nową bazę oświatową, aby stworzyć naszym najmłodszym mieszkańcom jak najlepsze warunki do nauki i rozwoju. To, co wyróżnia Łuków na tle innych miast, to niewątpliwie fakt, że od kilku lat konsekwentnie realizujemy inwestycje ze środków własnych lub pozyskanych dotacji, bez zaciągania kredytów.

Dzięki temu również lukowska gospodarka stoi na wysokim poziomie. Jakie będą kolejne kroki inwestycyjne?

Podejmując decyzje o realizacji inwestycji, w głównej mierze kierujemy się potrzebami i oczekiwaniami mieszkańców.

Oczywiście, z uwagi na uwarunkowania formalno-prawne i możliwości finansowe, nie jesteśmy w stanie w ciągu jednego roku budżetowego sprostać wszystkim potrzebom. Jednak dzięki właściwemu planowaniu i racjonalnemu zarządzaniu finansami sukcesywnie realizujemy projekty, w efekcie których poprawia się jakość życia mieszkańców Łukowa.

Do najważniejszych inwestycji ostatniego roku należą: modernizacja średniego basenu letniego, modernizacja basenów letnich, budowa amfiteatru w parku miejskim oraz rozbudowa budynku dydaktycznego Zespołu Szkół Nr 1 z oddziałami integracyjnymi. Ważną z punktu widzenia mieszkańców była również przebudowa stacji kolejowej Łuków realizowana przez PKP przy współpracy miasta. Zadanie to pochłonęło około 100 mln zł.

Najistotniejszą planowaną inwestycją jest długo oczekiwana przez

mieszkańców rewitalizacja Zalewu Zimna Woda. Rozpoczęcie prac z nią związanych planujemy na 2017 r. Przewidywany koszt to 20 mln złotych. W planach na rok przyszły mamy również uzbrojenie nowych terenów inwestycyjnych oraz głęboką termomodernizację Szkoły Podstawowej Nr 5, która będzie stanowiła ostatni etap modernizacji miejskich placówek oświatowych.

Z jakimi problemami przychodzi się państwu mierzyć na co dzień?

Przed wszystkim są to problemy, z jakimi zgłaszają się do nas mieszkańcy. Czasami są one błahe z naszego punktu widzenia, ale istotne dla osób je zgłaszających. Takie rozwiązujemy od ręki. Częściej jednak są to trudne sprawy, które traktujemy jako wyzwania i dokładamy wszelkich starań, aby je rozwiązać – oczywiście zgodnie z obowiązującym prawem – korzystnie dla mieszkańca. Ważne w pracy naszego urzędu jest szukanie kompromisu, który będzie satysfakcjonujący dla obu stron. Zazwyczaj nam się to udaje. ■



Łuków z lotu ptaka

W Symbolu (S/s)iła

Rozmowa z Jakubem Lisieckim, redaktorem naczelnym „Monitora Biznesu”, organizatorem programów *Symbol* oraz *Siła Polska*, od sześciu lat wspierających najlepsze firmy, przedsiębiorstwa biznesowe, instytucje i samorządy lokalne na terenie całej Polski.

Jakie pana zdaniem jest miejsce prasy w świecie nowoczesnych mediów i jakie może ona przynieść korzyści firmom, które decydują się na promocję za jej pośrednictwem?

Ogólnodostępność Internetu kontra nakłady gazet to temat, z którym spotykamy się niemal każdego dnia. Owszem, sieć umożliwia dotarcie wszędzie i do każdego, niezależnie od jego statusu majątkowego czy branży, w której funkcjonuje. Pytanie tylko, czy za efektywnością idzie efektywność? Zastanówmy się, czy ten brak ograniczeń, który oferuje Internet, jest w stanie zapewnić firmom dotarcie do konkretnego odbiorcy? W przeciwieństwie do mediów elektronicznych, prasa dociera precyzyjnie, często dokładnie w punkt. Szczególnie jeśli mówimy o tytułach takich jak „Rzeczpospolita”, której spora część nakładu prenumerowana jest przez wyższy i średni management, kadrę techniczną i zarządzającą, szeroko rozumianą administrację publiczną, począwszy od biur najwyższych władz tego kraju. Jest to czytelnik konkretny i wymagający, a przede wszystkim decyzyjny – a zatem i potencjalny partner biznesowy dla bohaterów naszych publikacji. Skupiamy się na pomocy w kreowaniu wizerunku przedsiębiorstwa, piszemy o nowoczesnych technologiach, nadajemy medialny wydźwięk wprowadzanym na rynek innowacjom. Napędzają nas ci, którzy

chcą wyznaczyć trendy w swoich branżach, działają prospołecznie, otwierają drzwi do kariery przed młodymi ludźmi. Podmioty, o których piszemy, stanowią jasne, nomen omen, symbole; mimo sukcesów, nie spoczywają na laurach i chcą się pochwalić osiągnięciami na łamach ogólnopolskiej prasy największego kalibru.

Jak wygląda praca redakcji „Monitora Biznesu”?

Nasze publikacje wspierają kształtowanie medialnego obrazu polskiego biznesu, a więc muszą one być nie tylko w pełni merytoryczne, ale również atrakcyjne dla czytelnika „Rzeczpospolitej”. Na równi interesują nas fakty biznesowe, jak i historia każdej firmy, o której piszemy. Lubimy śledzić ścieżki sukcesu obrane przez najmniejsze nawet przedsiębiorstwa. Na naszych łamach piszemy o najnowszych realizacjach i planach na przyszłość naszego indagowanego. Robimy użytek ze wszystkiego, co zainteresuje nie tylko czytelnika *Rzeczpospolitej*, ale także jego potencjalnych kontrahentów. Znakiem szczególnym naszej działalności jest „dziennikarstwo klasyczne”. Wyznajemy zasadę starej szkoły, wedle której najlepszy materiał jest owocem spotkania oko w oko z jego bohaterem. Dlatego staramy się unikać zdalnego tworzenia treści pojawiających się na naszych łamach, szczególnie gdy chodzi o firmy nominowane do tytułu *Symbolu* bądź *Siły Polskiej*.

No właśnie, czas przybliżyć czytelnikom zasady działania programów wizerunkowych prowadzonych przez redakcję „Monitora Biznesu”.

Za pośrednictwem *Symbolu* oraz *Sily* od sześciu lat promujemy i nagradzamy znakomite przedsiębiorstwa, firmy, instytucje, a także lokalne samorządy oraz spółdzielnie w naszym kraju. Każdy z nominowanych podmiotów wybierany jest na bazie solidnego researchu – są wśród nich nie tylko największe gracze, świadomi swojej siły oraz pozycji w świecie biznesu, ale również ci, którzy nie mieli jeszcze szansy zostać docenionymi za swoje osiągnięcia, a ewidentnie na to zasługują. Nad naszym przedsięwzięciem od strony merytorycznej czuwa specjalnie powołana kapituła, w składzie której zasiadają między innymi **Henryk Warkocz, prezes TÜV Nord Polska**, wieloletni poseł i działacz samorządowy **dr Jan Rzymelka, prof. Robert Tomaneł, rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach** czy **pisarz i medjoznawca Tadeusz Biedziński**.

A jak przekłada się to na korzyści dla laureatów? Co daje udział w programie *Symbol* lub *Siła Polska*?

Korzyści są bezsprzecznie wysokie. Zdobyty tytuł można bowiem wykorzystywać we wszelkich działaniach promocyjno-reklamowych, jakie są lub staną się



udziałem nagrodzonego podmiotu. Wizualizacja nagrody działa – z powodzeniem można się nią wspierać na każdej płaszczyźnie marketingu i PR-u: od druku na papierze firmowym czy koperkach, poprzez materiały ulotkowe, katalogi, stronę internetową, godło w stopce mailowej, posty na Facebook’u i w innych mediach społecznościowych, aż po reklamę telewizyjną, radiową, internetową czy w innych mediach prasowych. Znam laureatów, którzy umieścili wizualizację tablicy upamiętniającej zdobycie *Symbolu* obok wejścia do swojej siedziby, a nawet... transparent z odpowiednio powiększonym logotypem na ogrodzeniu posesji firmy!

Ale jest coś jeszcze. Otóż naszych laureatów nie tylko nagradzamy, ale i integrujemy. Tworzymy swoisty klub, w którym jest miejsce na wymianę informacji, networking, rozwijanie wzajemnych kontaktów, czyli szeroko pojęte sprzężenie zwrotne w wsparciu biznesu. I z tego jestem naprawdę dumny. Mogę powiedzieć bez fałszywej skromności, że zarówno *Symbol*, jak i *Siła Polska*, zdążyły przez ostatnie lata stać się markami samymi w sobie. A to jest sukces, na jaki zapracowała cała redakcja.

Rozmawiał: Adam Bala

SKA Polska posprząta orbitę

Ponad 17 000 obiektów krąży każdego dnia wokół Ziemi, jednak tylko tysiąc z nich to działające satelity. Reszta to tzw. kosmiczne śmieci, które trzeba posprzątać. Polska firma wie, jak to zrobić.

Problem kosmicznych śmieci rośnie z roku na rok. Nad nieaktywnymi satelitami i innymi odpadkami nie ma żadnej kontroli. Trzeba je na bieżąco monitorować, tak aby działające satelity mogły wykonywać uniki, kiedy powstaje niebezpieczeństwo zderzenia. W tej chwili śmieci jest na tyle dużo, że do rutynowych działań należy badanie możliwości kolizji i wykonywanie manewrów unikowych. To z kolei wymaga większej ilości paliwa i zwiększa koszt wystrzelenia satelitów, a za to wszystko płacimy my – użytkownicy telefonii czy telewizji satelitarnej.

Europejska Agencja Kosmiczna (ESA) już dawno zrozumiała konieczność zajęcia się problemem nieaktywnych satelitów. W ramach swoich działań Agencja ogłasza przetargi na rozwiązania dotyczące różnych aspektów radzenia sobie z kosmicznymi śmieciami. Swoją propozycję przedstawiła polska firma SKA Polska, a ESA zdecydowała o sfinansowaniu prac badawczych.

– Jesteśmy firmą, która oferuje szeroko pojęte usługi badawczo-rozwojowe – tłumaczy **Wojciech Gołębowski, członek zarządu SKA Polska**. – Pomagamy rozwiązywać problemy technologiczne, tworzyć specjalistyczne oprogramowanie, konstruować urządzenia pomiarowe, wdrażać nowe produkty. Tutaj produktem miało być urządzenie naprawdę nowatorskie. Usunięcie kosmicznego śmiecia jest skomplikowaną operacją, jakiej jeszcze nigdy nie przeprowadzono. Nastręcza ona wielu problemów technologicznych, jak choćby nawigacja

i automatyczne sterowanie kosmicznej śmieciarki, czyli pojazdu, który po wystrzeleniu na orbitę zbliży się do śmiecia, przechwyci go i doprowadzi do jego spalania w atmosferze. Jak przechwycić satelitę? Polski zespół zaproponował specjalistyczną sieć, która opląduje wokół celu i pozwoli na jego odholowanie. Przygotowano oprogramowanie do symulacji takich sieci, powstała też sama sieć do eksperymentów, prototyp wytwarzania satelitów, a za to wszystko płacimy my – użytkownicy telefonii czy telewizji satelitarnej.

Dzięki finansowaniu z Instrumentu SME Horyzont 2020 prace są kontynuowane jako projekt ADRLEN (akronim od: pierwszy europejski system aktywnego usuwania odpadów za pomocą sieci): – Współpracujemy z polską firmą *OptiNav* i włoską firmą *STAM* – mówi **W. Gołębowski**. – Projekt jest już mocno zaawansowany. Kończy się w połowie przyszłego roku i wtedy zaprezentujemy jego działanie na pełnomiarowym modelu. Chcemy być w przyszłości dostawcą kompleksowego rozwiązania dla firm, które będą zajmowały się sprzątnięciem ziemskiej orbity.

Ten projekt pokazuje, że dzięki doświadczeniom, multidyscyplinarnemu zespołowi można znaleźć rozwiązanie najbardziej skomplikowanego problemu – nawet w skali dosłownie kosmicznej.

Aleksander Polański

Zarządzać myśleniem

Sukcesy w komercjalizacji osiągnięć naukowych Centrum Transferu Technologii EMAG wynikają w głównej mierze z mądrego zarządzania firmą.

– Skuteczny management ma wiele definicji; jedną z nich jest umiejętność przekierowywania działań ludzi na takie tory, jakie są aktualnie potrzebne, aby nie tracić czasu i potencjału – zauważa **Anna Kubańska, prezes zarządu Centrum Transferu Technologii EMAG Sp. z o.o.**, nominowana do tytułu *Symbol Skutecznego Zarządzania 2016*. – Nasze dotychczasowe doświadczenia pokazały, że wielu osobom w firmie zależy na pracy, są silnie zaangażowane, potrafia myśleć nowatorsko i wybiegać w przyszłość. Zadaniem mądrego szefa jest – tylko i aż – dobrze zarządzać tym myśleniem.

Efekty tej dobrej polityki widać dziś dobitnie. Ale po kolei.

Istniejące od 2010 r. CTT EMAG Sp. z o.o. z siedzibą w Katowicach pracuje nad komercjalizacją i wdrażaniem efektów prac badawczych, zarówno w kraju, jak i za granicą. W głównej mierze podejmuje się wyzwań związanych z górnictwem, a to stawia szczególnie wysokie wymagania przed zarządem, sprawowanym jednoosobowo. Spółka dobrze wykorzystała środki pozyskane z programu „Pasport do eksportu” w ramach programu operacyjnego „Innowacyjna Gospodarka”. Postawiła na współpracę z zagranicą, zwłaszcza z trzema krajami: Chinami, Rosją i Ukrainą. Uzyskała poziom sprzedaży eksportowej w granicach 50% obrotu. Utrzymuje ten poziom, a pozyskała rynki odwiedzając je do dziś, mimo ogólnej zapaści gospodarczej sektora.

– Nawet w obliczu wojny w Złotej Donieckim udaje się nam nie podejmować nadmiernego

ryzyka i skutecznie współpracować dalej – podkreśla **A. Kubańska**. – Nie ukrywam natomiast, że główną naszą osią rozwoju jest synergie nauki z biznesem. Udaje się ona znakomicie, i to właśnie dzięki niej tegoroczna wycena spółki przekroczyła oczekiwania zakładanej strategii.

Idąc w nowe

W związku zciągającymi się od dłuższego czasu problemami finansowymi górnictwa CTT EMAG szuka możliwości współpracy z innymi sektorami. Próbuje wdrożyć niestandardowych, niekonwencjonalnych, jednostkowych, jak np. zbiorczy monitoring dla połączonych kopalni. Ale w firmie powstały też zespoły celowe, które zajmują się zupełnie nowymi tematami z całkiem innych branż. Efekt? Realizacja wielu przedsięwzięć, zarówno dofinansowanych z funduszy zewnętrznych, jak i w całości ze środków własnych. Aktualnie CTT EMAG pracuje (albo jako lider, albo jako konsorcjum i współrealizator) nad kilkoma projektami, spośród których warto zwrócić uwagę na dwa, realizowane z funduszy spo-

lecznych: *Open Art* i *Audio Movie*. W obu zadaniach jest jednym przedsiębiorcą dostarczającym sprzęt wraz z oprogramowaniem mającym ułatwić osobom niedowidzącym i niedoświadczonym dostęp do dóbr kultury. Projekty znajdują się na etapie prób w obiektach docelowych tj. w salach kinowych i muzeach. Wkrótce rozpocznie się montaż sprzętu.

– Dostrzegamy ogrom trudności z funkcjonowaniem osób niepełnosprawnych w życiu – mówi **A. Kubańska**. – Mając świadomość społecznej odpowiedzialności biznesu, staramy się również dostrzeżać potrzeby innych. Szczególną troską otaczamy np. Zespół Szkół Specjalnych Nr 9 im. Jana Pawła II w Katowicach, z którym łączą nas bardzo bliskie relacje. Tym niemniej twarde zarządzanie jest potrzebne, a mam wrażenie, że to potrafimy. W celu uzyskania zwiększenia potencjału pojedynczych podmiotów skoncentrowani jesteśmy obecnie także na budowie struktury grupy kapitałowej, która już wkrótce rozpocznie działalność.

Jakub Lisiecki

Anna Kubańska, prezes CTT EMAG Sp. z o.o.:



– Dobry szef musi być twardy, ale i wyrozumiały oraz mieć na uwadze, że nie wszyscy wszystko potrafią. Należy umieć właściwie ocenić możliwości, potencjał i zdolności każdego człowieka pod względem jego kompetencji i zaangażowania w działania firmy. W tym celu konieczne trzeba jak najlepiej poznać pracowników i umieć ich słuchać ze zrozumieniem, następnie podejmować mądre decyzje, które są możliwe do wdrożenia i akceptowane przez zainteresowane strony. Ludzie przychodzą z pomysłami nowych rozwiązań, udogodnień, usprawnień to skarbica wiedzy. Trzeba umieć mądrze ją wykorzystywać.

„INDUSTRY”: hit druku 3D

Niedawny debiut drukarki przemysłowej „INDUSTRY F340” marki 3DGence potwierdza, że na dynamicznie rozwijającym się rynku druku 3D polskie firmy z powodzeniem mogą konkurować z globalnymi graczami.

„INDUSTRY F340” po raz pierwszy zaprezentowana została na targach TCT w Birmingham 29 września br. 3DGence nieustannie inwestuje w rozwój technologiczny swoich produktów i wychodzi naprzeciw potrzebom klientów oczekujących nowych rozwiązań usprawniających procesy przedsiębiorstw różnych branż. Zaawansowaną technologicznie „INDUSTRY F340” eksperci zaliczają do przyjaznych w obsłudze, gwarantujących najwyższą precyzję i niezawodność urządzeń klasy przemysłowej.

– Wyjątkowość „INDUSTRY F340” polega na tym, że opracowaliśmy, opatentowaliśmy i wdrożyliśmy szereg innowacyjnych rozwiązań, dzięki którym drukarka ta rzuca wyzwanie konkurencji na całym świecie jako wydajniejsza, bezpieczniejsza i bardziej opłacalna eksploatacyjnie w odniesieniu do obecnych na rynku urządzeń. „INDUSTRY F340” to profesjonalne, niezawodne, intuicyjne w obsłudze i niezwykle precyzyjne narzędzie, które dzięki zastosowaniu technologii przyrostowej pozwala na obniżenie nawet o 70% czasu i kosztu realizacji zarówno prototypów funkcjonalnych, jak i produktów końcowych, w stosunku do tradycyjnych metod wytwarzania – tłumaczy **Andrzej Kukuła, prezes zarządu 3DGence**.

Z punktu widzenia użytkownika do najważniejszych rozwiązań technicznych drukarki należy w pełni zautomatyzowany, dwugłowicowy moduł drukujący, który dzięki zastosowaniu wielu materiałów o różnych własnościach fizycznych, umożliwia druk skomplikowanych

geometrycznych modeli. Zastosowany w module rewolwerowy system przelączania aktywnego narzędzia (głowicy) pozwala na jego szybką zmianę wraz z materiałem (w trakcie druku głowice „INDUSTRY F340” przelączają się automatycznie w niecałą sekundę, podczas gdy w przypadku standardowych mechanizmów – nawet do dwóch minut). Dzięki temu, biorąc pod uwagę, iż przelączień w trakcie drukowania jednego przedmiotu może wystąpić od kilkuset do kilkunastu tysięcy, uzyskano znaczne skrócenie czasu druku. Drugim kluczowym elementem jest elektroniczny, oparty na komunikacji NFC (Near Field Communication) system zarządzania materiałem wsadowym, tzw. *Smart Material Manager* (SMM). Dzięki niemu „INDUSTRY F340” automatycznie optymalizuje parametry druku, dostosowując je do używanych w danym momencie filamentów (tworzyw sztucznych, z których

powstaje drukowany model). – System SMM nie tylko zdecydowanie ułatwia korzystanie z drukarki, ale zwiększa bezpieczeństwo. Mamy bowiem pewność, że dzięki naszej współpracy z producentami filamentów oraz procesowi certyfikacji dostarczanych przez nich materiałów, użytkownik w pełni wykorzystuje potencjał urządzenia, osiągając perfekcyjne odwzorowanie drukowanych modeli – tłumaczy **Andrzej Kukuła**.

Agnieszka Krala



3DGence jest spółką w 100% z polskim kapitałem. Jej głównym właścicielem jest Michał Solowow. Działając od lipca 2014 r. bardzo szybko zaznaczyła swoją pozycję na rynku druku 3D, plasując się w gronie liderów. W niecałe pół roku od powstania oddziału w Gliwicach Technoparku opracowała i wdrożyła do sprzedaży pierwszy produkt – drukarkę 3DGence „ONE”. Swoją sukces zawdzięcza wielu zaawansowanym technicznie rozwiązaniom. Po raz pierwszy zastosowany został mechanizm automatycznej kompensacji nierówności stołu, autorski system wymiany głowicy i wiele innych rozwiązań znacznie poprawiających zarówno komfort użytkownika, jak i jakość pracy samego urządzenia. Dziś sprzedaż maszyn produkowanych w Gliwicach osiąga skalę globalną, popyt znalazły one nie tylko w firmach i u entuzjastów druku, ale również w placówkach edukacyjnych. Firma posiada w portfolio również linię produktów dedykowanych branży medycznej. Drukarka „MEDICAL F250” znajduje zastosowanie m.in. w transplantologii, ortodontologii i ortopedii. Dzięki wysokiej precyzji obecnie wykorzystywana jest m.in. przez zespół Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii im. prof. Zbigniewa Religi w Zabrzdu. Więcej szczegółów: www.3dgence.com